

Krosno, 8 października  
1973

Serdżanie Kocman Hani,

ca niewolność sułtana w pierwszym rozpa-  
ci tu nie świadczą o przebiegu polityki  
w Krosnie, ale o rozporządzeniu nowego  
okresu życia w tym w naszym mieście,  
do którego przyniósł mi się spór  
wzrostowski, tenkta i dydaktyzacja.  
Chce tu zabrać coś, co mi się  
w przysposobieniu miśnię instytutem im.  
Juliana Przybosa. Zdręknął obywatel,  
próbuję "rozbudzić" te idee przed  
wzrostkiem przez wszelką propagandę,  
ale i przez dyktando w sprawie  
o Polsce.

Miałem nadzieję, że zobaczę Hani  
i ukł. podoba "ZOTĘGO LEMIESZA". Byłem  
w jury i napisalem o konkursie i o je-  
go przysposobieniu (jak ja ja widzę - ja en by  
pocieszam) dla "SCENY". Bełkie to chyba  
w produkcji, albo w styczniowym me-  
morie.

Zaproszonym, bardzo proszę do nas,  
mammy teraz dwie miśnię w rad-  
nej, jeśli miasto.

Przesyłam Hani wydziałowe w TK  
fragmenty mojego wspomnienia o Polsce,  
o moim imieniu Julianie Przybosa.

Przesyłam też afisz „Smiesznych z piwna...“  
pracujących teraz na naszej scenie. Teatr  
nie jest tu głębią, jaszczką, nie w Wołaniu,  
zamieszaniu w piwny, ale wielką przestrodą  
mieszkańca wrażeń oraz pojmujących.

Barbara ciekawo jestem Pańmi obrazów  
i Barbara chce Pańmi zobaczyć. Wskazuję  
listem sobie z Samotą, że serdecznie z  
Pańmi kochamy.

Miła kochani już do przed-szkoly, świetnie  
myśle - i, um szczęście, nie uroda po  
mówić „po szkolnemu”. Julia chce um  
w wykształceniu dorównać - i już sama  
wrażeń.

Dzieje się u nas dużo i szczęśliwie.

I tym znanym szczęściu przesysyłam  
Pańmi i wiele podziwiania i wrażeń nadziei

Bożena Kierc

ul. Chwałkiewicza 7, m. 10

35-051 RZESZÓW